

# GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr 49 (1110)

Niedziela 12 grudnia 1982 r.

Rok XXIV

## PAN DAJE ZBAWIENIE

**Pierwsza rocznica wojny wypowiedzianej Narodowi polskiemu przez rząd polski.**

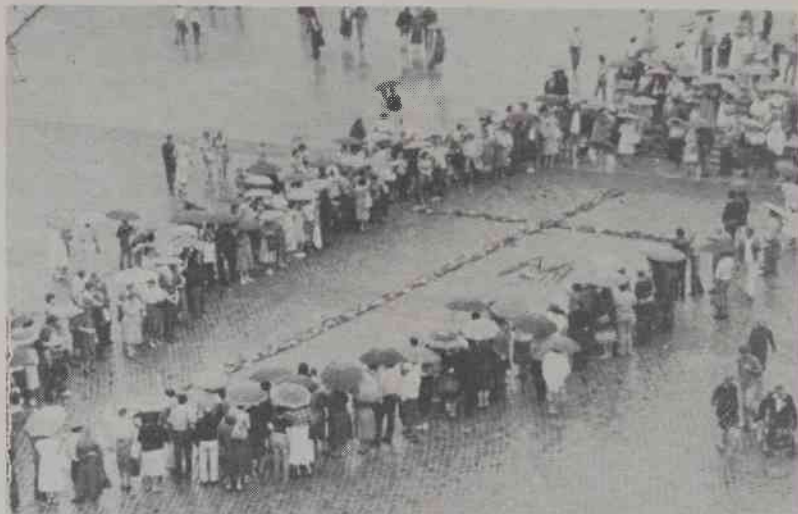
Od roku trwa już stan wojenny w naszej Ojczyźnie. Los Rodziny Wałęsów pozwala zrozumieć, co to znaczy żyć w czasie wojny: nie przespane noce, ustawiczny lęk aresztowania i rewizji, rozbite rodziny, dzieci bez wychowawczego wpływu rodziców... żadnych praw a same obowiązki. P. Danuta Wałęsa odwie-

„Naród przyjdzie do rozumu, pomiarkuje, że nie ma się na kogo innego oglądać, że nikt mu nie pomoże, jeno on sam sobie, wspomagając jeden drugiego w potrzebie! A rozrośnie się wtenczas po wszystkie ziemie kiej ten bór niezmożony a nieprzyjacióły jego szczeną niby śniegi. Obaczycie, przyjdzie taka pora!”

Wł. Reymont, Chłopi,  
Wiosna

dzając ostatnio męża w miejscu internowania blisko granicy radzieckiej doznała poniżenia swej godności przez rewizję drobiazgową w momencie opuszczania więzienia. „Byłam traktowana, powiedziała, jakbym nie miała żadnego prawa”.

Sytuacja ogólna Narodu pogarsza się ustawicznie od momentu przerwania dialogu władzy z obywatelami. Dzisiaj NSZZ „Solidarność” jest już zdelegalizowany, przedsiębiorstwa zmilitaryzowane a każdy, kogo mający władzę uznają za niebezpiecznego dla ustroju komunistycznego zaliczą do pasożytów społecznych, ze wszystkimi następstwami tego zaszerogowania. Strajk powszechny ogłoszony na dzień 10 listopada przez przywódców podziemia „Solidarności” zakończył się



zwycięstwem rządzących. Robotnik polski został zdezorientowany przez ulotki i środki masowego przekazu, przez porozumienie między Prymasem Polski arbp. J. Glęphem i gen. W. Jaruzelskim, wiadomość o przyjeździe do Polski Ojca Św. w dniu 18 czerwca 1983. Naród jest zmęczony wojną, staniam w kolejkach, a może nawet czasami zrezygnowany, czego znakiem jest wzrost picia alkoholu. Czy taki Naród, który pozbawiony jest elementarnych praw godności człowieka może się normalnie rozwijać i spokojnie budować swoją przyszłość?

Jak inne rządy świata reagują na wydarzenia w naszym Kraju? Ponieważ świat jest nielitościwy dla słabych, dlatego będzie się blisko prawdy, gdy się zdemaskuje ich hipokryzję i demagogię. Prezydent Francji F. Mitterrand przyjmując prezydenta Gwinei Secou Touré, despotę Zairu Mobutu i jednocześnie potępia ustrój komunistyczny w Polsce, na lotnisku paryskim tuż po przylocie z Afryki. Prezydent USA ogłasza embargo i za niedługo sprzedaje Związkowi Radzieckiemu miliony ton zboża, bo fermerzy

amerykańscy tracą miliardy dolarów. Kraje Europy Zachodniej będą miały gaz syberyjski wzamian za dewizy i technologię a Polacy i inne uciśnione narody marznąć będą w niewoli ich egoizmu. Już wiele razy skompromitowane jury norweskie przyznające każdego roku pokojową nagrodę Nobla podjęło decyzję polityczną. Nie przyznając tego wyróżnienia L. Wałęsie uradowało władzę komunistyczną, wzmocniło system opresji a sprawiło zawód robotnikom. Za tymi znakami niesprawiedliwości gwałcącymi godność człowieka i narodu kryją się jawne czy sekretne towarzystwa laickie, mające zasięg planetarny i usiłują manipulować życiem innych dla osiągnięcia swoich egoistycznych korzyści.

### Rola Kościoła Katolickiego w Polsce

Przypowieść Chrystusa o miłosiernym Samarytaninie daje najpiękniejsze świadectwo Kościołowi w Polsce. Pobity pielgrzym przez terrorystów — to Naród polski, a miłosierny Samarytanin — to Koś-

(Dokończenie na str. 2)

(Dokończenie ze str. 1)

ciół Katolicki który. „przybliżywszy się, związał rany jego, nalewając oliwy i wina, posadził go na swe juczne zwierze i zawiązał do gospody i pielegnował go”. (Łk. 10,34). Kryterium prawdziwej miłości człowieka jest obecność ludzka w jego cierpieniu i jego agonii. Jeśli Polska jeszcze nie umarła, to zawdżęca to trwa- nie Kościołowi, który daje ludowi nadzieję wytrwania i przetrwania. Jeżeli dzisiaj różne ideologie walczą z działalno- cią Kościoła to jest to kryterium niena- wiści Narodu polskiego: pozbawiają go wiary, nadziei i miłości, największych mocy duchowych. Drugim kryterium wro- gości jest rozpianie proletariatu.

Hierarchia Kościoła w Polsce, przez to że usiłuje prowadzić dialog z rządem komunistycznym wypełnia swoją misję zbawcza człowieka i narodu. Z drugiej strony musi założyć, że przez fakt rozmo- wy stoi już na pozycji przegranej. Komunizm ateistyczny, to system totalitarny, który usiłuje zapanować nad światem. Nie uznaje on żadnej prawdy wiecznej. Dla niego życie wieczne to ustawiczna rewolucja, bezustanne zmiany. Wszystkie środki prowadzące do zwycięstwa rewolucji są dobre: pacyfizm, uśpienie burza- zji, rozmowy dyplomatyczne, terror, morderstwa... Kościół w Polsce o tym doskonale wie z przykrego swego doś- wiadczenia i nie będzie zdziwiony, że z kolei będzie oszukany.

Do mieszkania zapukał pewien męż- czyzna i przedstawił się jako kapłan. Zo- stał, jak to powiedział, okradziony w me- trze paryskim przez grupę wyrostków. Po- prosił swego rozmówcę o pożyczce 120 franków z zapewnieniem, że zwróci za trzy dni należność. Wspomagając człowieka w potrzebie nie odmówił żądanej sumy, ale w myśli dodał: okazując miłosier- dzie mogą być oszukany.

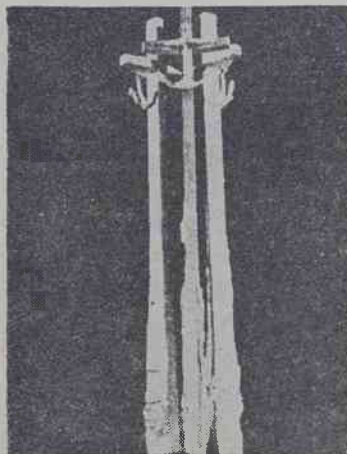
Kościół, przez podanie ręki komuniz- mowi, który stracił kredyt zaufania w Narodzie spełnia misję ewangeliczną bu- dowania mostów między ludźmi i naro- dami oraz wytrąca komunizmowi argu- ment, że jest na usługach imperializmu. Z drugiej strony pertraktując z komuniz- mem w jednym kraju desolidaryzuje się w pewien sposób ze swymi braćmi ży- jącymi pod butem komunistycznym w in- nym narodzie. Wielka to tajemnica nie- prawości.

**Wyzwolenie Polski jest niemożliwe bez autentycznego wyzwolenia Narodu rosyj- skiego**

Dwa porównania, jedno ze świata zwierzęcego, a drugie wzięte z psycho- logii rozwoju człowieka pozwolą, wydaje się, zrozumieć w części historię zachowań Ludu rosyjskiego.

Obrazy literackie i artystyczne przed-

stawiają kozaka na koniu w galopie, po- chylonego nisko nad jego grzywą, pędzą- cego z dzikością przez płaski i bezkresny step. Aby kozak-pan mógł uczynić tego konia uległym sługom drżącym już na sam jego widok musiał go wprawie do- prowadzić do strasznego wstrząsu ner- wowego. Ten wolny koń kiedyś został dopadnięty przez człowieka i „zerwany” — załamany, podporządkowany jego wo- li. Podobnie w świecie rosyjskim warstwa panów podporządkowała sobie warstwę muzyków-niewolników, którzy prawie ni- gdy nie buntowali się i z rezygnacją wy- pełniali ich bezwzględną wolę.



Człowiek, który nie zaznał ciepła ro- dzinnego w dzieciństwie czy nie doświad- czy psychicznego wstrząsu w swym ży- ciu? Strasliwym doświadczeniem wew- nętrznym, który odbił się na psychice Narodu rosyjskiego, była niewola mon- golska trwająca wiele stuleci. Azjaci by- li panami a lud rosyjski stał się niewol- nikiem. Klasa panów przejmowała paęc- ką władzy, ale los muzyków nie ulegał zmianie. Kościół prawosławny, prawdzi- wiej „carosławie”, całkowicie podporzą- dowany władzy absolutystycznej cara nie przyczynił się wiele do wyzwolenia ludu. Pop, opilca i ignorant, zabiegał raczej o utrzymanie własnej rodziny niż obronę swojej ovczarni. Więc Puszkina taki każe umieścić napis na jego grobie:

„Przechodniu,

Na tym cmentarzu jest grób.

W tym grobie jest trumna,

W tej trumnie jest pop,

W tym popie jest wódka”.

Kiedy władzę nad tym Narodem ob- jęli komuniści, Naród rosyjski stał się

prawdziwie wolnym? J. Boissonnat w swym artykule „Związek Radziecki po Breżniewie” stwierdza w ostatnim zda- niu. „Bilais przytłaczający: dużo broni, łoż, mało dóbr, wcale wolności. I to wszystko w imię klasy pracującej dla wyzwolenia ludu i dla wolności umy- słów... Tragiczny i pogardliwy los komunizmu” (La Croix, 14-15 listop. 1982).

Egoistyczny kapitalizm, który szuka tylko korzyści materialnych (gaz, złoto...) nie zabiega o prawdziwe wyzwolenie wszystkich narodów ujarzmionych przez system komunistyczny może za niedługo doczekać się wymiaru sprawiedliwości, będącej również znakiem gniewu Bożego. Przeciwnie, Kościół, który cierpi przesła- dowanie dla sprawiedliwości, niech się raduje, bo walczy o prawdziwą godność człowieka i prawdziwą hierarchię warto- ci materialnych i duchowych.

### Rady na trudne czasy

Oby się spełniło życzenie W. Reymon- ta, wielkiego patrioty, świadomego swej roli w Narodzie: „Naród przyjdzie do rozumu, pomiarkuje, że nie ma się na kogo inszego oglądać, że nik to mu nie pomoże, jeno on sam sobie, pomagają- jąc jeden drugiego w potrzebie!” Licze- nie na własne siły wyzwala ogromne e- nergie twórcze pozwalające pokonać wszelkie trudności na drodze do pełnej doskonałości. Naród, w którym żyje pełny człowiek, moralnie zdrowa rodzina jest nie do pokonania. Trzeba więc liczyć na własne siły i łaskę Bożą, aby dość do prawdziwego wyzwolenia.

Propaganda międzynarodowa powtarza ustawicznie, że sprawy polskie mają być rozwiązywane przez samych Polaków. To jest mit!. Od wieków obca przemoc in- geruje w życie wewnętrzne Polski i odbie- ra jej suwerenność. Kto wymazał Polskę z mapy świata pod koniec XVIII w? Kto zrównał z ziemią Warszawę w cza- sie II wojny światowej? Kto wymordo- wał elitę wojskową w Katyniu? Kto wię- zi dzisiaj 6.000 mężczyzn i kobiet, a mo- że nawet więcej po ogłoszeniu stanu wo- jennego? Kto doprowadził Kraj do ka- tastrofy ekonomicznej? Kto...? Mit o samostanowieniu Polski musi się stać rze- czywistością. Nie jakkolwiek Polak ma decydować o losie Narodu, ale człowiek doskonały, mający autorytet, a nie włą- dzę gwałtu. Jest nim dzisiaj Ojciec Sw. Jan Paweł II. Wiadomo, że 18 czerwca przyszłego roku będzie pielgrzymem w swoim ojczystym Kraju. To jednak nie wystarczy! Trzeba modlić się, aby otwar- ły się dlań granice Związku Radzieckie- go. Wizyta w tym Kraju, gdzie Naród odczuwa głód Boga, przygotowuje drogi Panu, który daje zbawienie.

S.K.

**Czytajcie  
i rozpowszechniajcie  
prase katolicką**

# Homilia na 3 niedzielę Adwentu

Jest trzecia niedziela Adwentu. Znajdujemy się w połowie Adwentowej drogi. Akcent liturgiczny położony jest dziś na bliskości Pana i na wezwaniu do odpowiedzi na bliskość Boga.

Tą odpowiedzią jest radość: „Radujcie się, bo Pan jest blisko.” Tak mówi liturgia. Życie niestety bardzo często mówi inaczej. Życie niejednokrotnie odpowiada na bliskość Boga skrępowaniem, zażenowaniem i chęcią odsunięcia się na bezpieczny dystans. Obciążeni brzemieniem naszych ludzkich spraw, przeżywający napięcie niecierpliwych dążeń, tęsknot i zabięgów, czujemy się często przed Bogiem jak niesforne, przylapane na gorącym uczynku, dzieci. Uświadamiamy sobie, że te nasze sprawy, oglądane oczyma „bliskiego” Boga, nie zawsze i nie wszystkie są godne pochwały. Zdajemy sobie sprawę, że nie wszystkie są zgodne z myślą i wolą P. Boga, z porządkiem i ładem moralnym przez Niego objawionym. Dlatego czujemy się zażenowani, czujemy się zawstyżeni. Pod tym docieklwym spojrzeniem Boga trzeba by sobie powiedzieć wiele rzeczy przykrych o własnym życiu, o własnym wnętrzu, o naszej wartości. Tak więc ostrość przenikliwego spojrzenia Bożego staje się dla nas pewnego rodzaju ciężarem, a bliskość skrępowaniem czy zmożeniem. Czy tak być musi?

Tak bywa w życiu, ale P. Bóg mówi, że tak być nie musi i nie powinno — że może być odwrotnie. Powinno być odwrotnie. Bóg mówi: jestem blisko — radujcie się, moje obecne przyjście adwentowe nie jest przyjściem w mocy i potędze sędziowskiego majestatu. Nie jest to czas okazywania władzy i pozywania przed sąd. Przychodząc do was pragnę wam powiedzieć, że przynoszę wam nie sąd, lecz nadzieję. Przychodzę do was w postaci dziecka — i jak każde dziecko dopraszam się miejsca pośród was. Przede wszystkim miejsca w waszych sercach... dopraszam się dobroci, dopraszam się serdecznych, delikatnych rąk. Jak dziecko jestem słaby i kruchy, jestem bezradny. Przychodzę do was w ten sposób, ponieważ uważam, że w takim układzie będzie wam najłatwiej przyjść do mnie i zawrzeć ze mną przymierze. Chcę się wśród was narodzić, tak jak rodzą się wasze dzieci. Chcę być jako jeden z was, rosnąć pośród was i żyjąc z wami, uświecać was; pragnę podzielić się z wa-

mi prawdą, którą przyniosłem na ten świat, przesączyć w wasze serca miłość, a w wasze człowieczeństwo świętość, którą przyniosłem jako dar od Ojca.

Jestem Bogiem pokornym i cichym. Zaczynam nie od wielkiej budowy świętości, ale od gorczycznego ziarna, które jest najmniejsze. Nie oczekuję od was świętości od pierwszego dnia, lecz będę ją w was i z wami budował z bliska, żyjąc wśród was i w was. Chcę żebyście wiedzieli, że moje ręce są nie tylko wszechpotężne, ale również dobre i delikatne jak ręce dziecka i, że umięją one dotykać najtrudniejszych waszych spraw, najboleśniejszych ran waszego wnętrza, że umięją dotykać i uzdrawiać wasze niewidzące oczy i niesłyszające uszy, że mają moc oczyszczać trąd waszych ciał i waszych serc. Przychodzę w postaci dziecka, by stać się waszym bratem i jak starszy brat, w atmosferze rodzinnej bliskości, rozwiązywać razem z wami wasze najważniejsze sprawy. Chcę, żebyście wiedzieli, że pomimo i poprzez wasze słabości i wszystkie wasze winy, widzę przede wszystkim człowieka — widzę bardziej was, niż wasze winy.

A więc jeśli tak jest, to jest powód do radości, że Bóg przychodzi do człowieka w takiej postaci i z taką postawą. Jest to powód do radości również dla nas, ludzi dzisiejszego czasu, ponieważ i dla nas jest to czas Boga, który się ciągle jesz-

cze rodzi. Eucharystia jest jeszcze ciągle znakiem Boga przychodzącego w pokornej postaci. Jest znakiem pokornego, cierpliwego czekania i trwania przed ludzkimi oczyma i sercami. Jeszcze nie wstąpił na stolicę swego majestatu, jeszcze nie sędzi. Wraca ciągle do żłóbka w Betlejem i każdy z nas może być pasterzem lub mędrcom wezwanym do bliskiej, intymnej znajomości. Każdy z nas jest wezwany, by drżącą ręką dotknąć tego cudu dobroci i miłości. Każdy jest wezwany i wzywany po wielekroć razy.

Zdarza się czasem, że przyniosą człowiekowi rzecz bardzo cenną, bardzo piękną i powiedzą: weź, przypatrz się jakie to jest piękne. Wówczas człowiek patrzy na swoje ręce i mówi: zaczekaj, najpierw umyję sobie ręce, bo mógłbym to zabrudzić. To jest naturalny gest uczciwości i szacunku, podyktowany przez zdrowy rozsądek. Ten gest umycia zabrudzonych rąk przed dotknięciem rzeczy czystej, zachowuje swoją aktualność we wszystkich dziedzinach.

W połowie naszej drogi adwentowej, u której kresu czeka na nas Najświętsza Matka i maleńki Chrystus zdążający ku nam, powinniśmy powtórzyć tamto rozumowanie: zanim dojdę i dotknę, umyję sobie ręce. Zanim się spotkam, umyję sobie serce w pokucie.

opr. Ks. Wacław Szubert

## Naucz nas naśladować cnoty Twoich Świętych

- Jezu, Ty nas wzywasz do pełnego życia z wiary;  
Ty nas wzywasz do prawdziwej świętości.*
- Jezu, Naucz nas naśladować cnoty Twoich Świętych;  
Naucz nas do nich się upodabniać.*
- Jezu, Święci są żywymi pomnikami wiary w Ciebie;  
Święci są świetlanymi wzorami w naśladowaniu Ciebie.*
- Jezu, Święci są cudem Twej łaski;  
Święci są Twoim jaśniejącym odbiciem.*
- Jezu, Święci są arcydziełem Twej miłości;  
Święci są wspaniałym odblaskiem Twej świętości.*
- Jezu, Twoi święci są solą ziemi;  
Twoi święci są światłem świata.*
- Jezu, Twoi święci są prawdziwymi mędrkami;  
Twoi święci są najlepszymi nauczycielami życia.*
- Jezu, Daj mi wiarę Twoich Świętych wyznawców;  
Daj mi męstwo Twoich Świętych męczenników.*
- Jezu, Dla Ciebie legiony męczenników szły ochotnie na tortury;  
Dla Ciebie legiony męczenników przelewały z radością krew swoją.*
- Jezu, Niech krew Twoich męczenników wzbudzi w nas ducha ofiary;  
Niech krew Twoich męczenników wzbudzi w nas ducha poświęcenia.*

Ks. B. Matczyński

Prosimy abonentów zbiorowych i indywidualnych o jak najszybsze uregulowanie prenumeraty za rok 1982.

# Z HISTORII „SOLIDARNOŚCI”

## Po powrocie „Solidarności” z Rzymu

W styczniu 1981 delegacja „Solidarności” z Lechem Wałęsą na czele udała się do Rzymu, została przyjęta przez Ojca św. Jana Pawła II. Po powrocie delegacja ta 19 stycznia udała się do Prymasa Polski Stefana kard. Wyszyńskiego, który wygłosił do niej przemówienie. Podajemy autoryzowany tekst tego przemówienia.

Panie Prezisie. Drodzy Uczestnicy pielgrzymki do Rzymu!

„Solidarność” uczyniła niezwykle doniosły krok, gdy po okresie wielkich tru-

dów i zmagania nad ustabilizowaniem swojej linii w Ojczyźnie delegaci waszego związku pojechali po błogostawieństwo do Ojca świętego. Przede wszystkim od tej strony patrzę na waszą podróż i mnie, jako biskupa katolickiego, interesuje zwłaszcza to, że Wy niejako otrzymaliście „inwestyturę” od Ojca świętego, który chciał Was przyjąć. Rozmawialiśmy o tym w listopadzie ubiegłego roku. Gdy poruszyłem sprawę wyjazdu „Solidarności” do Rzymu, otrzymałem od Ojca świętego odpowiedź: gdy przyjadą, przyjmę ich najserdeczniej.

Dzisiaj, Panowie, macie to już za so-

bą. Pojechaliście, a Ojciec święty przyjął Was z prawdziwie ojcowską i braterską miłością i oddaniem. Nie wypada biskupowi mówić cokolwiek więcej, gdy do Was moralnie. Słowa najwyższego autoritetu Kościoła dla wszystkich zrzeszonych w „Solidarności” mają doniosłe znaczenie. Zapewne, sytuacje mogą się zmieniać, ale myśli przewodnie, które usłyszeliście, pozostają, są trwałe.

Rozmawialiśmy na te tematy przed wyjazdem Panów do Rzymu. Nadal stoję na stanowisku i wiążę to ze swoim zadaniem w Polsce, że wasze zadanie najważniejsze jest właśnie tutaj, w Ojczyźnie. Gdy słyszę zachęty, aby tam czy gdzie indziej pojechać, odpowiadam, że moje główne zadanie jest w Polsce. Dlatego też jeżdżę tylko do Rzymu. Natomiast nie daję się wciągać w żadne inne podróże w przekonaniu, że moim głównym obowiązkiem jest być tutaj.

A wasze zadanie, Panowie? Przecież Wy — jak powiedział w wywiadzie pan Wałęsa — jesteście zaledwie pięćmiesięcznym „dzieckiem”. Nawet dziecko potrzebuje więcej czasu dla ukształtowania się i przygotowania do życia, a cóż dopiero ruch społeczny, który składa się z wielu ludzi, niekiedy też jeszcze dzieci. Życie społeczne ma to do siebie, że w jego szeregach są różni ludzie. Niektórych można traktować jak mężów dojrzałych, jako wspaniałych i dobrych przyjaciół czy doradców, a innych trzeba traktować jak dzieci. I z Wami tak będzie. Wasz ruch jest młody, powiem: młodociany. Nie znaczy to, że jesteście ludźmi niedojrzałymi. Wiecie, czego chcecie. Ale

(Dokończenie na str. 5)



## JEDYNIIE WIARA

Jedynie wiara — ochroni świat od klęski,  
Która swym kręgiem — otacza świat cały  
I żaden naród nie stanie zwycięski  
W ten czas zbyt czyste — alarmu hejnały.  
Jedynie wiara — złe moce powstrzyma  
Gdy się narody obudzą z drętwoty  
Wiara w moc Bożą — innej drogi nie ma  
Ona narodom uczyni wiek złoty.  
Z wiarą Wałęsa — przyjmuje los srogi  
Czyni to wiara — Milczenie to szaniec...  
O, bo są skarbem... dlań ojczyście progi...

Tylko do niebios — śle cierpień różaniec...  
I my gdyśmy szli tą samą drogą  
Bo tylko jedność — posiada tę moc  
Wiary nam z serca złe moce nie zmogą  
Więc z mocą trwajmy — choć dokoła noc...  
Wiemy — po nocy nadejdzie i dzieńek  
Który nie jednym... zanuci skowronek.

F. Oświt-Grzegorzewska  
Warszawska Harcerka.  
Szwecja.

(Dokończenie ze str. 4)

nie jest łatwo przebijając nowe tory, nowe szlaki w gęstym lesie. Trzeba rozglądać się na prawo i lewo, aby dobrze rozeznąć, co można zrobić, co można zrobić dzisiaj, co dopiero jutro, później, w dalszym rzucie, aby drogę, na którą weszliście, utrzymać.

Tym więcej, że wasza praca, Panowie — jak mówiliście przed kilkoma miesiącami — jest naprawdę pionierska. W sytuacji, w jakiej znajduje się Polska, przeprowadzenie właściwej linii ku sprawiedliwości społecznej, aby uruchomić wszystkie prawa człowieka, osoby ludzkiej, a szczególnie prawa społeczne, organizacyjne, zawodowe wymaga nie lada wysiłku, cierpliwości i rozwagi. Wymaga też nieustannego wiązania waszych najszlachetniejszych porywów z dobrem Rzeczypospolitej, które zawsze macie przed oczyma. Na pewno chcielibyście osiągnąć bardzo wiele. Ale by chcieć wiele i osiągnąć wiele, trzeba mieć dużo cierpliwości na dziś i na jutro. Potrzeba umiejętności przewidywania tego, co jest do zrobienia dziś, a co jutro.

Waszym umiłowaniem zadaniem jest okazanie całego serca, wrażliwości, zainteresowania i uwagi Polski dla ludzi pracujących. Wyrosliście z tych szeregów i wiecie, jak to są sprawy trudne, wymagające całkowitego i pełnego oddania się im. Oczywiście, są na świecie różne trudne zadania i prace. Na pewno praca profesora Michałowskiego, który umarł niedawno w Warszawie, łatwą nie była. Wymagała niestychanego zaparcia się siebie i hartu. Podobnie jak praca wielu podobnych mu ludzi. Ale wasza działalność jest stokroć trudniejsza, bo wymaga od Was nieustannej wrażliwości na sam pro-

blem pracy, który powinien Was uszlachetniać.

Powiedziałem w katedrze 6 stycznia, że u nas praca jest za bardzo zetatyzowana i zekonomizowana, a powinna być zhumanizowana, bo pracuje człowiek. Dlatego też najdonioślejsze znaczenie mają wartości osobowe pracy ludzkiej. Trzeba je więc wydobyc, by ochronić godność pracy. Trzeba to czynić z pomocą kodeksu pracy i zbiorów umów społecznych. Potrzeba z waszej strony wielkiej czujności nad warunkami, w jakich praca się odbywa, czy to na dnie kopalni, czy w hutach, czy w innego rodzaju warsztatach pracy. Chciałbym, abyście jak najbardziej tę wrażliwość w sobie wyrobiali i rozwijali, aby ludzie pracujący w Polsce naprawdę wiedzieli, że mają w Was nie szefów, ale serdecznych przyjaciół, którzy troszczą się o nich.

A sama organizacja pracy „Solidarności”? Zawsze tak jest, że najlepiej zorganizowany ruch może się spotkać z próbami zakłócenia jego działalności. Nigdy nie brak ludzi niespokojnych, którzy zbyt gorączkowo, zbyt porywco, gwałtownie czegoś chcą. Na pewno czegoś dobrego. Ale w procesie społecznym doniosłą sprawą jest ogadnianie naszych pragnień z możliwościami, zwłaszcza w tych warunkach, w jakich Polska się znajduje.

Stąd dla Was nadal najważniejszą sprawą jest środowisko moralne, społeczne, zawodowe, dobór ludzi kompetentnych, fachowców, znawców, których w Polsce, dzięki Bogu, nie brak. Wrażliwość na tym odcinku jest waszym głównym zadaniem. Życzę Wam, Najmilsi, abyście otrzymały waszemu błogosławieństwo Ojca Świętego, wzmocnieni duchowo przez kontakt z Jego osobą, przez wspólną z Nim mo-

dlitwę, przystąpili do spokojnej, cierplivej, wytrwałej, czujnej, roztropnej i rozważnej pracy i radowali się jej owocami.

### Głos Lecha Wałęsy

**Po przytoczonym powyżej przemówieniu Kardynała Prymasa głos zabrał Lech Wałęsa.**

Gdzie mi z mową do Księdza Prymasa! Ale trzy zdania powiem. Bardzo dziękujemy za rzeczywiste dobre zorganizowanie tej wizyty. Dziękujemy za to, że naprawdę wszyscy z tej lekcji Księdza Prymasa i Kościoła skorzystałiśmy. Ale pamiętamy o jednym, że ta lekcja była utrudniana, a więc mamy braki. Wszyscy chcemy, aby pod kierunkiem Księdza Prymasa zostały one uzupełnione. Mamy braki, bo nie mogliśmy dobrze słuchać, nie mogliśmy w kościołach nauczyć się religii i zasad chrześcijańskich. Ale też mam nadzieję, że dla dobra sprawy w dalszym ciągu będziemy doczucani.

Osobiście mogę ręczyć tylko za siebie, że nigdy nie odejdę od tej drogi, mimo trudności. Wiem, że to jest jedna, słuszna droga łączenia dwóch celów. Ten cel musimy osiągnąć i zapracować, byśmy mogli wegetować na tym świecie. Ale znalazłem ważniejszy jeszcze cel, abyśmy spokojnie i wewnętrznie, to znaczy sercem pracowali. Z tym nie będzie lekko. Na pewno nie uda się to na sto procent, bo to jest niemożliwe, idealnych rozwiązań nie ma. Ale chociaż częściowo nam się uda. A uda nam się wtedy, kiedy rzeczywście będziemy w jednym kierunku współpracowali z Kościołem i słuchali lekcji Kościoła. Wtedy nam się uda i szybciej dojdziemy, szybciej życie na świecie będzie dla nas lepsze. Tylko tyle chciałem powiedzieć. Dziękuję bardzo.

## Bonjour, Warszawo!

*Paryż się wieżę Eiffla kłania dziś Warszawie.*

*„Warszawo, niezłomna Warszawo!”*

*Jak Feniks z popiołów powstałaś do życia,  
by z boleściwym sercem grzebać swoje dzieci.*

*Bonjour, Warszawo!*

*Paryż ci niesie echa płonącej Bastylii  
i krzyki francuskiego ludu,  
i Marsylianki śpiew,*

*i łoskot spadającej gilotyny na Placu de la Grève.*

*Czy słyszysz, Warszawo!?*

*Paryż ci przypomina, jak lud zdrajców karze,  
jak tyranom ucisku wiszcza zapłatę  
i trójkolorową wstęgą wieńczy stolicę!*

*Czy widzisz, Warszawo!*

*Te tłumy jalujące nad Sekwaną brzegiem  
i tańczących nędzników u podnóża tumu?*

*„Allons enfants de la Patrie!*

*Le jour de gloire est arrivé!”*

*Kończy się era gwałtu i przemocy,  
lud wolny wychodzi na świat,  
na gruzach zwałonej Bastylii  
już wznosi się nowy gmach!*

*Śmierć zdrajcom, judaszom; tyranom!*

*Niech żyje wolny pracy lud!*

*Nowa Francja dzisiaj powstaje,  
w której króluje: „Wolność, Równość i Braterstwo!”*

*Bonjour, Warszawo!*

*Francuz wyciąga rękę do Polaka:*

*„Bracie! Bądź dzielny!*

*Nie upadaj na duchu,*

*Choćby wszystkie gromy*

*biły w twoją głowę, jak obuchem.”*

*Człowiek, który od Boga poczyna*

*cudami uświęci swoje dzieło!*

*A wszystkie jego bóle i cierpienia*

*przemienia się w złoty kobierzec radości.*

*Póki Bóg na niebie, a Ojciec Święty w Rzymie,*

*naród polski przeżyje piekło i shańbione popioły,*

*swojej świętości i sławy,*

*i doczeka się wkrótce dnia polskiej Bastylii.*

*Bonjours, Warszawo!*

*Julian MAJCHERCZYK*

# Spotkanie Prymasa Polski z prezydium NSZZ Rolników Indywidualnych

Dnia 2 kwietnia 1981 r. Prymas Polski Stefan kardynał Wyszyński przyjął w Warszawie członków prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego NSZZ Rolników Indywidualnych, a mianowicie: Jana Kułaję — przewodniczącego oraz Jana Antoła, Piotra Baumgarta, Andrzeja Chałupnika, Stanisława Chrobaka, Jana Cioska, Jana Fricze, Gabriela Jankowskiego i Janusza Rożka. Członkom prezydium NSZZ Rolników

Indywidualnych towarzyszyli: Jan Dolegowski — członek Ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego Związku, Jerzy Przybylski — przedstawiciel MKZ NSZZ „Solidarność” Region Wielkopolska, prof. Andrzej Stelmachowski, mec. Bolesław Banaszkiewicz, mec. Zbigniew Dyka i mec. Jerzy Ostafik. W spotkaniu uczestniczyli: zastępca Sekretarza Episkopatu ks. Alojzy Orszulik oraz dr Romuald Kukołowicz.

Członkowie prezydium przedstawili Księdzu Prymasowi wyniki I Krajowego Zjazdu Delegatów Związku w Poznaniu (8-9 marca br.), omówili podłoże akcji protestacyjnej rolników w Bydgoszczy oraz aktualną sytuację Związku i jego działalność w terenie. W imieniu Związku Prezydium wyraziło podziękowanie Księdzu Prymasowi i całemu Episkopatowi za wsparcie moralne udzielane Związkowi i jego dążeniu do uregulowania statusu prawnego.

Prymas Polski przedstawił stanowisko Episkopatu Polski w kwestiach społecznych wsi. Wskazał, że w świetle katolickiej nauki społecznej człowiek jest osobą społeczną. Osoba ludzka posiada przyrodzone prawo do zrzeszania się z innymi w organizacje społeczne i zawodowe. Prawo to nie pochodzi z nadania władzy państwowej, natomiast państwo, służąc podstawowym wartościom osobowym, obowiązane jest stwarzać warunki prawnego działania takich organizacji. Skoro władze państwowe w Polsce uznały prawo do tworzenia niezależnych związków zawodowych robotników, to z natury rzeczy uznania domaga się także samo prawo rolników indywidualnych. Prawo rolników jest dodatkowo wzmocnione przez fakt, że rolnicy są właścicielami ziemi, a na ich własności ciąży obowiązek społeczny i zadania w dziele rozwoju narodowego.

Uregulowanie statusu prawnego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych przyczyni się także do przezwyciężenia kryzysu

(Dokończenie na str. 7)



## DO GENERAŁA

Za słowo kłamstwem splamione  
Za morderstwa krwią bratnią splamione  
Za naród głodem zameczony  
Za oczy dziecka przerażone  
Obnos swój triumf w partyjnej chwale  
Naród dziękuje ci Generale  
Za program braci bez litości  
Za honor wojska zbeszczeszczony  
Za mękę strasznej bezsilności  
Za ból rozłąki z mężem żony  
Za łzy i rozpacz samotności  
Ciesz się, żeś działał tak wspaniale  
Naród dziękuje ci Generale  
Za połamane pałką kości  
Za koszmar walki brata z bratem  
Za to, że żołnierz stał się katem  
Za znów odłożony czas wolności  
Pomnik swych zasług wzniosłeś trwale

Naród dziękuje ci Generale  
Za nalożone nam kajdany  
Za zbrodnie łagrów w polskiej ziemi  
Za fałsz przemówień wysławiechtanych  
Za podłość zdrajców między swymi  
Za język prawdy zakazany  
Wypnij na Kremlu pierś po medale  
Naród dziękuje ci Generale  
Naród śle swe podziękowania  
żeby ci legły jak kamienie  
Przyjmij je śpiesznie, bez wzdrugania  
Może obudzą twe sumienie  
Bo Generale nie znasz godziny  
Gdy przed Najświętszym Dowódcą świata  
Złożysz ostatni raport za swe czyny  
Z piętnem Kaina — krwią swego brata

MACIEJ ZEMBATY

Białoleka, 21 grudnia 1981

## Poświęcenie sztandaru

### „Solidarności” Ziemi Sieradzkiej

Włocławek, 5 października 1981. W niedzielę, 20 września br. odbyła się w Sieradzu podniosła uroczystość poświęcenia sztandaru NSZZ „Solidarność Ziemi Sieradzkiej”. Na uroczystość został zaproszony pasterz diecezji bp Jan Zaręba, oraz delegacje „Solidarności” z rejonu sieradzkiego. Już od rannych godzin delegacje, członkowie miejscowej „Solidarności” i wierni z Sieradza i okolicy gromadzili się wokół Kolegiaty. O godz. 10.15, Biskup Ordynariusz udał się w procesji z plebanii razem z ks. inf. Apolinarem Leńniewskim, proboszczem parafii Wszystkich Świętych w Sieradzu oraz celebransem — ks. wicedziekanem Ryszardem Tuzinem i przybyłymi księżmi, do Kolegiaty, a następnie do ołtarza polowego. Po powitaniu Biskupa Ordynariusza i uczestników uroczystości przez Księdza Proboszcza parafii została odprawiona Msza św. Po Ewangelii Biskup Ordynariusz w okolicznościowym słowie Bożym wskazał na konieczność odnowy moralnej w Narodzie, opartej na prawdzie, sprawiedliwości i miłości. Tylko odnowa moralna daje rękojmię, że będzie można pokonać trudności ekonomiczne i wydzwignąć Kraj z kryzysu gospodarczego. Trzeba unikać konfrontacji, a trudności rozwiązywać w życzliwym dialogu. Ksiądz Biskup nawiązał w homilii do ostatniej encykliki papieża Jana Pawła II „Laborem exercens...”, która posiada wspaniałe wskazania na czasy dzisiejsze. Po homilii Ksiądz Biskup dokonał uroczystego poświęcenia sztandaru „Solidarności”, na którym wyhaftowano oblicze Matki Boskiej Częstochowskiej. Na zakończenie udzielił wszystkim zebranych pasterskiego błogosławieństwa.

(Dokończenie ze str. 6)

rolnictwa oraz kryzysu zaufania między władzą a społeczeństwem.

Kościół nie dąży do jakiegokolwiek profesjonalizacji niezależnego ruchu zawodowego rolników, lecz obdarza go zaufaniem i poparciem w przekonaniu, że jego działalność przyczyni się do odwrócenia procesu wyludnienia się wsi oraz do jej rozwoju moralnego, kulturalnego i gospodarczego. Zachęcając do wytrwałego działania w służbie tych wartości Ksiądz Prymas udzielił chłopskim związkowcom i wszystkim rolnikom polskim pasterskiego błogosławieństwa.



## NAJNOWSZY CUD

*Z „Solidarności” powstał nowy Cud,  
W zbrantaniu serc — ducha jedność :  
Już stanął gremialnie Polski Naród,  
Przeciw fałszu i wszelkiej podłości...*

*W umysłach i sercach Ona ukryta  
Żyje, a Jej nikt nie może zniszczyć  
Niesie swój sztandar — sławą okryta,  
By zwyciężyć, żyć i przewodniczyć...*

*W Narodzie polskim i na cały świat,  
Rozkwitnie w moc i siłę zbiorową :  
Będzie bez wrogów, bliźni i brat  
Zawsze stać : wolna, rozumna, zdrowa...*

*„Kruk” siada, hen wysoki na drzewie,  
Każdy, kto chce zastrzelić go może :  
Na żarty, próbując, czy też w gniewie,  
„Solidarność” — to duchowe podłoże...*

*Dyktatura Polski nie odrodzi,  
Gospodarki też nie odbuduje :  
Cały Naród osłabi i wygłodzi,  
Z tym zagładę Kraju spowoduje...*

*Gnębicie siebie podminuje,  
Przez ucisk, mordy i rozboje :  
Sam sobie szubienicę buduje,  
Razem z drogą na wraże podboje...*

*Wróg liczy po swojemu — czeka,  
I śledzi za każdym wydarzeniem :  
Do najazdu gotów zawsze — zwleka,  
By wszystko zgnieść jednym uderzeniem...*

*Zachód zacznie krzyczeć, lamentować,  
Wymawiać, straszyć — nawet grozić :  
A biedną Polskę będą żałować,  
Ale kto się ruszy Polskę bronić ?*

P. Lubniewski Bronisław

Paryż 28 października 1982.

# JASNOGÓRSKA UROCZYSTOŚĆ HUTNIKÓW „SOLIDARNOŚCI”

Ogólnopolska Tablica Wotywna „Solidarności”. Propozycja: ostatnia niedziela sierpnia — ogólnopolska pielgrzymka „Solidarności”

W niedzielę, 30 sierpnia kilkadziesiąt tysięcy hutników i członków „Solidarności” — od częstochowskiej bazyliki katedralnej, przy dźwiękach orkiestry z chórkami i 30 pocztami sztandarowymi swego Związku — przeszło Aleją Najświętszej Maryi Panny na Jasną Górę.

Pielgrzymi pochod w Kaplicy Cudownego Obrazu powitał przeor klasztoru o. Konstancjusz Kunz. W podniosłym nastroju odsłonięto ogólnopolską tablicę wotywną „Solidarności”, którą poświęcił bp Franciszek Musiel z Częstochowy. Wykonana jest ona w brązie o wymiarach 144 — 90 — 11 cm z inicjatywy NSZZ „Solidarności” Huty im. Bolesława Bieruta w Częstochowie, i zawieszona na pierwszym filarze w przybudówce do kaplicy Narodowego Sanktuarium. Na tablicy, której autorem jest rzeźbiarz p. Andrzej Koss, pracownik Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, umieszczono daty historyczne, upamiętniające rocznice zwycięskiej obrony godności, praw i wolności ludzi pracy w Polsce: 1956, 1968, 1970, 1976, 1980. Uwypuklony w brązie cytat poetycki Marii Konopnickiej: „Nie jest liczbą my, ale i siła, ale i piorun, co Bóg go posyła, by walił bory o spróchniałe korze” — jest przesłanką do powinności i programu „Solidarności”.

Po przemówieniu przedstawiciela „Solidarności” i złożeniu kwiatów pod tablicą wotywną, liturgiczny i solidarnościowy pochod z śpiewem i muzyką udał się wałami obok pomnika O. Kordeckiego na Szczyt. Na placu zgromadziło się około 50 tysięcy ludzi. Przy ołtarzu natomiast zajęli miejsca delegaci MKZ-tów z całego kraju oraz zaproszeni przez „Solidarności” goście. Po poświęceniu sztandaru „Solidarności” Huty im. B. Bieruta w Częstochowie, którego rodzicami chrześnymi byli: Maria Słońska ze stoczni im. Lenina w Gdańsku, Daniel Olbryski — aktor z Warszawy, Bożena Zwierzyńska i Irena Makowicz z Częstochowy, rozpoczęła się uroczysta suma, którą odprawił Przeor Jasnej Góry.

Okolicznościowe kazanie o „podnoszeniu Ojczyzny w zwyczaj” i obowiązkach ciążących na wszystkich jej synach i córach wygłosił bp Franciszek Musiel.

Jako dary ołtarza Hutnicy z Częstochowy ofiarowali kielich mszalny i ryngraf z okazji poświęcenia sztandaru, a delegacje z Łodzi, Poznania, Słupska, Szczecina i Warszawy złożyły kwiaty i symboliczne dary.

Po wspólnej Komunii św. nastąpił uroczysty moment ślubowania wypowiedziany ustami Daniela Olbryskiego i tysięcy

Hutników: „My Hutnicy Częstochowy zrzeszeni w Niezależnym Samorządnym Związku Zawodowym „Solidarności” zgromadzeni dziś w Sanktuarium Królowej Polski na Jasnej Górze — w Obliczu Boga i Patrona Hutników św. Floriana, ślubujemy:

— walczyć nieugięcie o dobro naszego Narodu i umocnienie Polski.

— szerzyć demokratyzm i umacniać koleżeńską solidarność we wzajemnych stosunkach

— wszystkimi siłami nie dopuścić do ograniczenia niezależności i samorządności związku „Solidarności”

— strzec realizacji umów społecznych i przestrzegać statutu naszego związku

— nie ustawać w walce o ochronę praw, godności oraz interesów materialnych, socjalnych i kulturalnych pracowników

Amnest International opublikowało raport za rok 1981, w którym wznosi krzyk alarmu o poszanowanie praw człowieka. Informacje otrzymane z 121 krajów mówią o więzieniach politycznych, i zbrodniach. Z racji politycznych tysiące zabitych, setki zaginionych. Dla przykładu podajmy kilka danych. W Polsce wiele tysięcy internowanych za przynależność do NSZZ „Solidarności”. W Z. Radzieckim nie ustają praktyki internowania do szpitali psychiatrycznych. W Turcji 29929 osób zatrzymanych za działalność polityczną. Rekord przemocy osiągnęły kraje Ameryki Łacińskiej.

Amnesty International, organizacja licząca dzisiaj 350000 członków wzywa ludzi dobrej woli do akcji humanitarnej.

ków i ich rodzin

— dokonać usilnych starań na rzecz prawidłowego działania zakładu pracy w zgodzie z interesami pracowników

— Tak nam dopomóż Bóg”.

Po śpiewie „Boże coś Polskę” poświęcono kwiaty, które później złożono na grobie Nieznanego Żołnierza w Alei Sienkiewicza między parkami. Przed odejściem pochodu Przeor Jasnej Góry zwrócił się do wszystkich z propozycją, aby ostatnia niedziela sierpnia była odtąd na Jasnej Górze dniem ogólnopolskiej pielgrzymki „Solidarności”.



Symbol Polski Ludowej, pusty talerz, nóż, widelec oraz kartki żywnościowe.

## Ku wiecznej pamięci

Oto pierwsza lista młodych Polaków, którzy zginęli z rąk bratobójczych w Polsce Ludowej w 1981-82 r. pod rządami gen. Wojciecha Jaruzelskiego:

ADAMOWICZ Michał  
BROWARCZYK Antoni  
ADAMCZYK Wiesław  
CIELECKI Wojciech  
CIESLEWICZ Wojciech  
BARCZAŃSKI Emil  
CZEKARSKI Józef  
DOBRZEŃSKI Sławomir  
GIZE Krzysztof  
IDZIK Ryszard  
FLAK Andrzej  
KOT Stanisław  
JONIEC Władysław

LENARTOWICZ Małgorzata  
LISOWSKI Włodzimierz  
MICHALCZYK Kazimierz  
MAJCHRZAK Piotr  
OSMANCZYK Jacek  
PAŁKA Andrzej  
POZNIAK Mieczysław  
ROKITOWSKI Mieczysław  
RYCERZ Franciszek  
RADOMSKI Mieczysław  
SADOWSKI Piotr  
SZULECKI Adam  
TRAJKOWSKI Andrzej  
URBANOWICZ Andrzej  
WILK Zbigniew  
WŁOSIK Bogdan  
WOZNIAK Tadeusz  
ZAJĄC Roman



## Msza św. w archikatedrze poznańskiej w I rocznicę powstania NSZZ „Solidarność” — Region Wielkopolski

Na prośbę NSZZ „Solidarność” — Region Wielkopolska — abp Jerzy Stroba, metropolita poznański, odprawił Mszę św. z okazji I-wszej rocznicy powstania „Solidarności”.

Uroczystość poprzedziła manifestacja na Starym Rynku, a następnie pochód do bazyliki archikatedralnej. W wypeł-

nionej po następnie pochód do bazyliki archikatedralnej. W wypełnionej po brze-  
gi świątyni została odprawiona Msza św.  
wotywna „O zachowanie pokoju i spraw-  
iedliwości”. Homilia arcybiskupstwa na-  
wiązała do słów pierwszego czytania z  
Księgi Izajasza: „Naród kroczący w  
ciemnościach ujrzał światłość wielką, nad  
mieszkańcami kraju mroków światło za-

blęśło. Pomnożyłeś radość, zwiększyłeś  
wesele”. Dostojny mówca podkreślił po-  
trzebę prawdy, sprawiedliwości i poszano-  
wania godności ludzkiej w naszej Oj-  
czyźnie. Zwrócił też uwagę na fakt, by  
w działaniu Związku mieć na uwadze nie  
tylko dobro organizacji, ale i całego na-  
rodu. Zyczył w końcu pomyślnych obrad  
Krajowego Zjazdu Solidarności.

W procesji z darami przyniesiono wicie-  
ce żniwne, które następnie Ksiądz Arcy-  
biskup poświęcił. Jeden z nich umiesz-  
czono pod pomnikiem Poznańskiego  
Czerwca 1956. Dwa inne zabrano do Sie-  
dziby Związku Regionu i Siedziby „So-  
lidarności” Rolników Indywidualnych. U-  
roczystość stała się wielkim przeżyciem  
dla uczestników, wśród których były li-  
czne poczty sztandarowe „Solidarności”  
z rozmaitych instytucji. Masowy śpiew  
wiernych ukoronowany został na końcu  
Mszy św. śpiewem „Boże, coś Polskę”.

## PIEŚŃ DZIADOWSKA

Poszli dziadkowie na Kalwarią,  
śpiewając rzewnie : „Ave Maryjo !”  
a gdy stanęli pod Bożą Męką,  
wtenczas błagali z płaczem i jękiem :  
„O Chryste ! Ciebie ukrzyżowali  
gałgany i oprawce,  
co żyją dalej i krzywdzą dalej,  
choć każdy w innej masce.  
O Chryste Panie a weź-że kija  
i bij to podle plemię,  
bo się rozmnoży, jak złe nasienie  
i zgubi naszą ziemię !  
Lud wierny Tobie, płacze i cierpi  
i wzywa Twojej łaski,  
obał-że tego co się dziś chępti  
swoją potęgą i blaskiem !  
Patrz, krzyże święte, które lud wznosi  
na chwałę Twego imienia  
nowi oprawce, nowi Judasze,  
burzą na wodza skinięnie !  
Gdzie się podziata wolność Polaka,  
co Boga chwalił i walczył,  
za swoją ziemię pod obcym znakiem  
z diabelskim stadem służalczym ?  
Ukarz oprawców, co lud Twój gnębią

i podle spełniają rozkazy,  
niech pod fałszywym nie kleczą obra-  
zem  
słuchając pogruchań gołębich !  
Bo złe się dzieje w tym polskim kraju,  
gdzie Polak dręczy Polaka,  
gdzie każdy żyje pod innym znakiem  
i straszy sowieckim rajem.  
gdzie nie ma chleba i nie ma mięsa,  
w kolejkach po wszystko stać trzeba  
a za kratami siedzi Waleśa  
i modli się do nieba.  
Wojna światowa dawno skończona  
każdy byt wiedzie spokojny,  
a Polak tylko w niemocy kona,  
bo Polska jest w stanie wojny.  
Naród ten biedny obdarty, chory,  
o pomoc błaga sąsiadów,  
ten mu ze Wschodu daje traktory,  
a ten z Zachodu paczki i rady.  
Żyje ta Polska, żyje jak może  
i wkrótce zejdzie na dziady,  
Bo już w jej doli nikt nie pomoże,  
tylko Ty jeden, o Boże !”

Julian MAJCHERCZYK



### Najpiękniejszy podarek świąteczny

Każdy kto kocha Boga i Ojczyznę,  
ten przysyłając swoim bliskim najser-  
deczniejsze życzenia świąteczne i no-  
woroczne, ofiaruje im roczną prenu-  
meratę

#### „GŁOSU KATOLICKIEGO”

Będzie to najpiękniejszy i najpożytecz-  
niejszy podarek, na który każdy mo-  
że sobie pozwolić, gdyż roczna prenu-  
merata wynosi tylko 150 F.

Popieraj prasę polską i katolicką i  
zachęcaj innych do jej czytania.

„La Voix Catholique, 263 bis, rue St-  
Honoré — 75001 PARIS.

Wypełnij mandat pocztowy na su-  
mę 150 F i napisz wyraźnie adres da-  
nej osoby, z zaznaczeniem na odwro-  
cie : „Roczna prenumerata „Głosu Ka-  
tolickiego”. „La Voix Catholique, C.  
C.P. 12.777-08 U, Paris.



# Refleksje naocznego świadka przed kanonizacją bł. M. Kolbego



Wiadomość o przyszłej kanonizacji Bł. Maksymiliana odbiła się szerokim echem w świecie. Tak w Kraju jak i zagranicą szereg czasopism podało wiadomość, że w dniu 10 października 1982 r. Ojciec Święty Jan Paweł II uroczystie zaliczy w poczet Świętych Bł. Maksymiliana.

Po beatyfikacji Bł. Maksymiliana, która miała miejsce jedenaście lat temu, w dniu 17 października 1971 r., wielu sądziło, a szczególnie zagranicą, że do przyszłej Jego kanonizacji muszą zaistnieć oczywiste dowody z nieba, czyli cuda. Innego rodzaju, dowód z nieba dostrzegł obecny Papież Jan Paweł II w nadzwyczajnie heroicznym życiu O. Maksymiliana M. Kolbego: „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15, 13).

Ponad wszelkie wątpliwości co do samej kanonizacji Bł. Maksymiliana Ojciec Święty Jan Paweł II kierując się opinią wiernych Kościoła wyrażoną poprzez biskupów — następców SS Apostołów — a zwłaszcza Kościoła w Polsce zdyspensował od wymogu nowych cudów, oprócz tych przedłożonych do beatyfikacji.

Wydawać by się mogło paradoksalne — niezrozumiałe, szczególnie dla nas Polaków, że prośbę o przyznanie tytułu Męczennika Bł. Maksymilianaowi przedłożył, obok Biskupów Polskich, Episkopat Niemiecki. Długo musiała dojrzewać ta myśl w Narodzie Niemieckim — aż wreszcie osiągnęła punkt kulminacyjny w zbiorowej petycji wystosowanej do Ojca Świętego Jana Pawła II.

Przyznanie O. Maksymilianowi tytułu Męczennika za wiarę zależy od decyzji Ojca Świętego Jana Pawła II, tytuł Męczennika miłości, nadał mu już Papież Paweł VI w czasie beatyfikacji. Kanonizacja Bł. Mak-

symiliana Kolbego będzie dużym ostrzeżeniem dla całego świata, że powszechna wojna zawsze prowadzi do masowej zagłady ludzkości. Spełniły się pragnienia Błogosławionego. Tak niedawno temu widzieliśmy Go w Niepokalanowie polskim i japońskim, jak pełen zapału o chwałę Bożą pełnił obowiązki przełożonego w tych klasztorach założonych przez Niego. Już wówczas ujawnił przed nami wielką miłość bliźniego. Nic dziwnego, że wśród braci urabiała się opinia o Nim, że cieszy się u Boga szczególnymi łaskami. Wszyscy darzyliśmy Go szczególnym szacunkiem i uważaliśmy sobie za łaskę, kiedy mogliśmy osobiście z Nim

się spotkać. Przed Nim otwieraliśmy swoje serca w nadziei, że zrozumie nas. I w tym nigdy nie zawiedliśmy się. Przez takie postępowanie, ile uratował powołań zakonnych dla Kościoła i Zakonu? Dzięki Niemu w Niepokalanowie polskim i japońskim uformowała się duża grupa zakonników, tak wśród ojców jak i braci, którzy za Jego przykładem gotowi byli nawet życie oddać za sprawę Niepokalanej. Dowodem tego była II wojna światowa. Na miarę Jego pragnień, Bóg przysyłał Mu wiele powołań zakonnych, które z kolei uważał za bezcenny dar Niepokalanej. Z tą armią zakonni-

Dokończenie na str. 11)

## Tyle miałem nadziei

*Tyle miałem nadziei, tyle miałem radości,  
że świat się wnet odmieni, pokój w koło zagości,  
Wróci szczęście rodzinne w polskim kraju wolności,  
będziemy żyć jak ludzie, dla siebie i dla gości.  
Nikt nie będzie nas gonił, straszyl krzykiem i strzelal  
Polska stanie się krajem pracy, zdrowia, wesela.  
I nagle przstała złuda, śnieg sypnął w oczy z wiosną,  
bieda wstała bezkryta i zaplakała głośno.  
Rozwiała się nadzieja, zniknął obraz wiraży,  
człowiek zgiął się ku ziemi i otarł pot z swej twarzy.  
Westchnął ciężko, jak mocnym przygniecion brzemieniem,  
a w koło lkały rzewne bratnich duchów cienie.*

*Tyle miałem nadziei!  
A mówiono mi przecie,  
że nadzieja jest matką głupich w całym świecie;  
splywa nocą do duszy w słodkim rozmarzeniu,  
a dniem człowieka dusi i męczy w milczeniu.  
Co mam robić? Czy siedzieć i lkać pokryjomu?  
I niewolnikiem czuć się w swoim własnym domu?  
Czy pójść w ciemności lasu, jak moi dziadowie  
i czać się na wroga, jak zwierz a nie człowiek?*

*Chryste, pomóż! Bo serce z rozpaczny mi mąleje!  
To nie Moskal ni Niemiec z mej doli się śmieje,  
ale rodak serdeczny i mój brat rodzony,  
z którym jeszcze niedawno pod matki opieką,  
odmawiałem nabożnie: „Pod Twoją obronę!”*

*Dzisiaj lzy mi po twarzy boleściwe ciekną,  
bo ten brat mój serdeczny, za czymś rozkazem  
gnębi swoich rodaków i łzawiącym gazem  
zmusza ich do milczenia.*

*O Matko ukochana,  
ty, co już leżysz w grobie na wiejskim cmentarzu,  
nie przylatuj jęczącym wiatrem w noc jesienną,  
i nie stukaj mi w okno gdzieś o świecie z rana  
ale spłynij zjawą promienną  
i spojrzij oczami żyjącej ludzkiej twarzy,  
prosto w oczy synowi, gdy będzie bić zaczynał...  
Może wtenczas zrozumie, że to matka patrzy.*

Julian MAJCHERCZYK

(Dokończenie ze str. 10-ej)

ków chciał zdobyć cały świat dla Niepokalanej, (Niepokalanów polski przed wojną, 1939 r. liczył 772 osoby, w tym 13 ojców, po święceniach kapłańskich, 15 kleryków nowicjuszy, 628 braci oraz 122 chłopców w Małym Seminarium Misyjnym). W tym celu używał najbardziej nowoczesnych środków, nie wyłączając prasy i radia. W tym nowoczesnym apostołacie maryjnym modlitwę i cierpienie uważał za środki niezastąpione. Stąd w Niepokalanowie wytworzyła się prawdziwa atmosfera życia na wzór Świętej Rodziny z Nazaretu. Przykładem takiego życia był Ojciec Maksymilian. Ten duch skupienia i modlitwy pozostał nadal w Niepokalanowie, z czego naprawdę może Założyciel radować się dzisiaj w niebie. Kiedy na zawsze odszedł od nas, Jego piękne dzieło, Rycerstwo Niepokalanej, dzisiaj rozszerzyło się do niebywałych granic. Skupia ono w swych szeregach, we wszystkich krajach świata, około trzech milionów członków. Dzisiaj Rycerstwo Niepokalanej należy do największych stowarzyszeń w Kościele katolickim. W myśl założeń O. Kolbego powstało — na wzór Niepokalanowa polskiego — dziesięć placówek na pięciu kontynentach świata. Oprócz tego w wielu krajach uformowały się nowe ośrodki duchowości maryjnej inspirowane Jego ideą.

Współbracia O. Kolbego, z którymi wyruszył na misje do Japonii w 1930 r. przeszli już dzisiaj do historii tego kraju. Jeden z nich, O. Mieczysław A. Mirochna jako założyciel nowego zgromadzenia żeńskiego pod nazwą Sióstr Franciszkanek od Milicji Niepokalanej, drugi już nieżyjący, to brat Zeno Wł. Żebrowski, dobroczyńca ofiar II wojny światowej, przyszedł kandydat na ołtarze pańskie.

Duchowi synowie O. Maksymiliana, którzy uformowali się w Niepokalanowie, podczas Jego przełożenia, dzisiaj zastępują Go na tym stanowisku. Każdy według swych zdolności i pragnień — przy pomocy i współpracy innych współbraci — realizują wytyczne Jego założeń w tym największym klasztorze świata. Po II wojnie światowej Niepokalanów znów nabral nowego rozpadu w swej apostołskiej pracy poprzez misje zagraniczne, misje ludowe w kraju, prasę, prowadzenie dzieł charytatywnych oraz kształcenie młodego pokolenia na przyszłych misjonarzy franciszkań-

skich. Uformowani w Niepokalanowie, przez Ojca Kolbego zakonnicy, dzisiaj oddają bezcenne usługi tak Zakonowi jak i Kościołowi w kraju pełniąc odpowiedzialne stanowiska w roli profesorów i naukowców na wyższych uczelniach: Katolickim Uniwersytecie Lubelskim (KUL) i na Akademii Katolickiej w Warszawie (ATK).

Od nowa wydajemy „Rycerz Niepokalanej”. Na razie w ograniczonym nakładzie 75.000 egzemplarzy. Miesięcznik ten czytelnicy przyjęli z wielkim entuzjazmem. To, co za życia O. Maksymiliana było Jego pragnieniem, obecnie stało się już rzeczywistością. Na terenie Niepokalanowa, w miejscu upatrzonym przez Niego, kiedy jeszcze był przełożonym tego klasztoru, franciszkanie wybudowali piękny kościół pod wezwaniem Niepokalanej Pośredniczki Łask. Świątynia ta dziś wzbudza ogólny podziw tak dla swego stylu, a jeszcze bardziej dla swego piękna artystycznego, które jest dziełem rąk Jego współbraci i synów duchownych w powołaniu zakonnym. Papież Jan Paweł II obdarzył tę świątynię tytułem Bazyliki mniejszej.

Podam jeszcze jedną rewelacyjną wiadomość. Pragnienie O. Maksymiliana, jakie żywił jeszcze za życia, obecnie w całej pełni jest realizowane. Dziś cała Polska i naród jest już własnością Niepokalanej. Tego wielkiego aktu oddania się w wiczyzną niewolę Bogarodzicy Dziewicy dokonał wielki Prymas Ks. Kardynał Stefan Wyszyński na Millennium Chrztu Polski w 1966 r. przy udziale milionowej rzeszy wiernych zgromadzonej na Jasnej Górze. To był wielki triumf Kościoła w Polsce. Obecnie, każdego roku, akt oddania się Narodu Polskiego w wiczyzną niewolę Bogarodzicy Dziewicy jest ponawiany na Jasnej Górze przez Episkopat Polski z Ks. Prymasem na czele i wielką rzeszą wiernych.

Co za szczęśliwy zbieg okoliczności, że uroczystość kanonizacyjna O. Kolbego przypadła w 600-lecie sprowadzenia cudownego obrazu Matki Bożej do Częstochowy i w 800. rocznicę urodzin św. Franciszka z Asyżu. Taką wielką radość zgotował nam nasz Rodak, Papież Jan Paweł II. Ten Papież, w dniu 13 maja 1982, podczas pielgrzymki do Fatimy, oddał cały świat Niepokalanemu Sercu Maryi. Gdy w przyszłym roku, jako pielgrzym, przybędzie do Polski na zakończenie uroczystości jubileuszowych cudow-

nego obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej, napewno powtórzy ten akt całkowitego oddania się Narodu polskiego w opiekę Maryi, według pragnienia O. Kolbego: aby Polska i cały świat stał się własnością Niepokalanej.

**Prośba:** Kochany Ojciec Maksymilianie, nasz Święty. Kiedy już cieszysz się szczęściem wybranych w niebie, teraz proszę Cię cała Polska, cały świat o Twoje błogosławieństwo. Uproś u tronu Bożego, Kochany nasz Męczenniku miłości, ten bezcenny dar nieba, jakim jest pokój w świecie.

**Brat Juwentyn M. Młodożeniec**  
**OFMConv.**

## 2. Pierwsze soboty miesiąca „z Ojcem Kolbem u stóp Niepokalanej dla pokoju świata”

W domu O. Kolbego, ul. S. Teodoro 42 w Rzymie odbywają się czuwania pierwszych sobót pod hasłem: „Z Ojcem Kolbem u stóp Matki Bożej dla pokoju świata”.

Na program nabożeństwa składa się: wystawienie Najśw. Sakramentu, różaniec św., rozważania Pisma św., rozważania z pism O. Kolbego.

W pierwszą sobotę miesiąca września, po Różańcu św. była adoracja połączona z rozważaniem Aktu poświęcenia się Niepokalanej: „O Niepokalana, nieba i ziemi Królowo, Ucieczko grzesznych i Matko nasza najmiłościwsza”.

**S. Sebastiana Krzyś**

## 3. Pomoce do studiów nad Ojcem Kolbem

W „Casa Padre Kolbe”, Via S. Teodoro 42, pod redakcją O. Jerzego Domańskiego OFMConv. ukazują się seria studiów w języku włoskim pod nazwą: Sussidi Kolbiani (Pomoce Kolbiańskie). Podajemy tytuły pierwszych 6 broszur:

Nr 1 Card. Ugo Poletti: P. Kolbe Apostolo ideale per i nostri tempi difficili, Roma 1981.

Nr 2 P.G. Domański: P. Kolbe e la medaglia miracolosa, Roma 1981.

Nr 3 P.G. Domański: Il Card. Stefano Wyszyński nella scia di P. Kolbe, Roma 1981.

Nr 4 P.G. Domański: Con P. Kolbe erso la rinascita della cultura contemporanea, Roma 1982.

Nr 5 P.G. Domański: A 10 anni dalla beatificazione di P. Kolbe, Roma 1982.

Nr 6 P.G. Domański: La rinascita dell'Ordine francescano nella scia di P. Kolbe, Roma 1982.